



## Ofiara, Pielgrzymka, Przygoda

Dedykuję Pani profesor Annie Fąfarze do której uczęszczałem na korepetycje z języka polskiego przed i po skończeniu liceów bo z jednego musiałem odejść pół roku przed maturą a na maturze miałem poprawkę z matmy.

Tomek Marszał

Cześć nazywam się Tomek Marszał i chciał bym Wam opisać moją pielgrzymkę drogą Świętego Jakuba. Jak każdy z Was wie życie jest pielgrzymką. Czasem jest łatwiej czasem trudniej. Są upadki i wzloty – raz na wozie raz pod wozem. Droga Świętego Jakuba w innych językach Jakobsweg lub Camino de Santiago to, pielgrzymka od domu do Santiago de Compostella położonego nieopodal Atlantyku w północnozachodniej Hiszpanii.

Swoją podróż podczas której modliłem się za mamę i rozmawiałem Bogiem i samym sobą o tym co w życiu zrobiłem a co pozostało do zrobienia zacząłem od Bałuckiego Rynku. Do Hali na targowisku dojechałem rowerem (chyba nie jestem pewien), pożegnałem wcześniej mieszkanie babci na ul. POW i dziadka z rodziny Marszałów na ul. Wschodniej przy Włókienniczej. Na rynku kupiłem opaskę w barwach i z godłem narodowym oraz kilka jajek. Był 12 kwietnia a więc okolice Wielkanocy (cholera teraz nawijam jak Wołoszański ;). Jajka są symbolem narodzin i symbolizowały moje wyjście z domu i narodziny mojego nowego życia. Poza tym Babcia Zosia na tym rynku w 1981 roku kupiła moje nasienie bo w rodzinie ojca rodziły się same dziewczynki. Więc to Rynek Bałucki w okolicach ul. Organizacji Wolność i Niepodległość gdzie lecę się u psychiatry u dr Jolanty Stasiak którą znam z wizyty w szpitalu

psychiatrycznym na ul Czechosłowackiej (Czechosłowacji już dawno nie ma a ulica pod tą nazwą w Łodzi została, są to okolice stadionu Widzewa- mnie pomysł zatrzymania nazwy starego państwa podzielonego na dwa mniejsze się podoba) w poradni Trimed 8 km od domu. W szpitalu tym odbyło się moje fałszywe ale pomocne nie tylko mnie leczenie. Z Panią doktor się zaprzyjaźniłem i widywałem przed pielgrzymką regularnie. Rynek Znajduje się nieopodal ul. Zgierskiej Starego Miasta i Starego Kościoła przed kt,orym wnikliwe oko może znaleźć studzienkę kanalizacyjną na której widać symbol kołowrotka z broni bębnowej. Który przypomina spływ w zlewie na który patrze nago pod prysznicem codziennie rano w w psychiatryku w Valladolid rzekomo w Hiszpanii.

O mieście tym i o mistycznych nadzwyczajnych przygodach które spotykają mnie na kamino, bo podróż piesza z dwoma krótkimi przejazdami na 4 kółkach na drodze na półwysep iberyjski napiszę później. Teraz o tym jak w nocy podczas snu mój sen był wzmacniany eterem lub gazem i byłem przerzucany w różne miejsca na ziemi gdzie mówi się po hiszpańsku i które propagandowo wyglądają na kraj Basków.

Po pieszym powrocie z rynku do domu wziąłem plecak dałem buzi mamie i ruszyłem w drogę w kierunku Częstochowy. Poczułem ból w nodze nie wiem czy ktoś mnie pobił czy był to zdalny prąd czy to może jeden z wielu w moim organizmie robaków z GSMu opakowanych w szyfrowanie w postaci kostki. Robaki w ludzkim ciele są rzeczą normalną, jak inne ciała obce. Pierwsze były protezy i plomby. U mnie jak mniemam pierwszy był chip. Służą one identyfikacji i badaniu zdrowia i są kontrolowane przez rządy i medyków. Teraz o opakowaniu robaka i szyfrowaniu. Robak opakowany jest kilka razy. Opakowanie to takie opisanie trójkąta w kole lub odwrotnie koła w trójkącie. Jednym słowem jeden element matematyczny zawarty w drugim. Wydaje się że

robak opakowany jest w kostce czyli bryle przestrzennej którą nazywamy sześcianiem. Nie jest to jednak zwykły sześcián tylko sześcián złożony z większej ilości mniejszych sześciánów. Jest to struktura danych w trójwymiarze tak jak dwuwymiarowymi strukturami były słowo. Forma podstawowa word bo tak po angielsku brzmi słowo to 8 bitów, int 16 bitów (dword assemblera na sucho na dobre poznałem podczas pielgrzymki), od pentium 4 słowo jest 64 bitowe. Inne formy struktur to tablice, unie, wektory, kolekcje. Następnie powstały arkusze kalkulacyjne jak Excel, Lotus 123, Calc na koniec bazy danych opart o algebrę relacji nazywane RDBMS – Relational Database Management System – silniki bazodanowe. W ostatnich czasach pojawiła się właśnie wcześniej wspomniana kostka. Jako element Business Intelligence w postaci hurtowni danych. Do takiej struktury zapodawało się dane archiwalne z baz danych i na podstawie przecięć się wymiarów sztuczna inteligencja lub analityk podejmował decyzje. W dniu dzisiejszym kiedy wiemy o trójwymiarowej budowie pamięci i procesora HMB możemy przypuszczać że skoro są inżynieryjne próbki takich właśnie liczydeł 3d o ogromnej mocy przetwarzania, wykorzystywane są one przez rządy i koncerny do prac rozwojowych i śledzenie społeczeństwa. Procesory te pozwalają obrabiać Hurtownie danych w czasie rzeczywistym RT (Real Time). Doszło do tego, że ktoś sprytny położył na kostce mapę i ludzki mózg. Dzięki położeniu kostki na mapie obiekty poruszające się po ziemi, w powietrzu oraz pod ziemią nie zderzają się co znacznie zwiększa bezpieczeństwo transportu. Mózg na kostce to „panta rei”, temat rzeka. Swobodny przepływ elektronów w atmosferze przyczynił się do powstania radia, telewizji i transmisji bezprzewodowej. Tłumaczy to także działanie starej jak świat telepatii. Mózg za pomocą prądu można kontrolować i jest on odwzorowany w sieci neuronowej która jest komputerowym odpowiednikiem kory mózgowej.

Dzis jest 13.01.2018 dochodzi 6 rano za mną ciężkie 3 noce. 3 dni temu spałem bardo mało bo ktoś dosypał mi fety (slangowa nazwa amfetaminy). Jedna Pani nawet po cichu przekazała „po wojskowemu ładnie posprzątałeś worek”. Domyśliłem się bo zam ten tekst z pubu w wojsku nie byłem. Szkoda że darmowa jazda była bez mojej wiedzy – nie przepadam za prochem najdelikatniej mówiąc, sam bym się nie nafukał). Następne dwa dni i noce to piżmak. Kurde ale ten sierściuch jest napalony. Do tego te kobiety też go chyba wyczuły bo nie dają spokoju. Mam paskudnego pryszczaka i krzywe zęby a i tak się nie mogę odgonić. Może to kwestia kasy którą zajeżdżał mój stary razem z Siomą i wisi to na mnie, tyle że ja jestem biedny jak mysz polna a w szpitalu mam tylko piżamkę. Albo się pierdolą po kontaktach i szukają frajera na ojca. Ojca to ja zam ale dyrektora, też frajera. Jako że dziś ta pechowa data już wczoraj od godziny 22 wyczułem w pokoju szpitala dwutlenek węgla. Usypiając na podłodze, enfemer, który wyglądał jak lekarz dał przekaz telepatyczny że wytrzymałem 5 atmosfer nie wiem czy dobrze to odebrałem i czy to dużo czy mało. Wiem tylko że to oddział psychiatryczny a nie żaden bar. Nie chciałem sprawdzać maksa z wysycenia z powietrza bo bałem się by nie uszkodzić mózgu więc za symulowałem że zemdląłem.

Z tą telepatią to jest tak, że psychiatra przy każdej wizycie pyta czy słyszę jakieś głosy i co mówią. Każdy ma a telepatia jest stara jak świat i odpowiadam że działa jak telefon komórkowy. Mózg to prądy, prąd to falka w postaci całki. A gdy pyta co mówią mówią, że to prywatna sprawa. I, że to jak na spowiedzi nie trzeba mówić o wszystkim księdzu. Teraz głosy i przekazy obrazu wzmacniane są przez BTSy. To przyszłość sieci 5g ze zdalnym prądem. Po prostu sygnał wzmacniany jest przez podniesienie napięcia fali w sieci gsm. Można dzięki temu również przesłać moc potrzebną do zasilania urządzeń nie

tylko informacje jak głos czy dane. Niedługo będzie tak że będziesz mógł spojrzeć cudzymi oczyma niekoniecznie „chowając je w swojej kieszeni” Kaśka. Nie będziesz musiała podróżować zobaczysz stepy na Krymie cudzą gałką(nie nie nie lodu; mit Augen ja ?).

Niedługo śniadanie doczekać się nie mogę. Wróć jeszcze do piżmaka. Wczoraj wieczorem pod jego wpływem zwałem konia w łazience. Nic nie poleciało bo wypływ spermy zablokowali lekarze z Mediny del Campo wprowadzając zawór. Mam ułańską fantazję jak się onanizuje. A było to pierwszy raz od pobytu w Niemczech, czyli około pół roku. Pół roku bez samogwałtu jakby to określił ksiądz normalni ludzie nazywają to seksem z samym sobą trzeba siebie kochać, „kochaj bliźniego jak siebie samego”. W zasadzie jestem dziwakiem bo 14 lat nie miałem normalnego stosunku z kobietą i dobrze mi z tym. Wcześniej to też nie były takie pełne stosunki bo robiłem to w prezerwatywie. Teraz myślę by zrobić laskę Niemieckiemu policjantowi. Oni są czyści pracownicy kulturalni, lubię ich tylko jakoś się nie mogę przełamać by wziąć cudzego penisa w usta i co będzie jak poleci sperma? Jadłem ją już w pokarmie to taki cygański zwyczaj ale jakoś mnie to napawa niechęcią, picie własnych sików jest chyba zdrowsze i normalniejsze niż pożywanie się cudzą spermą. Ale Aryjski stróż prawa ...? Hmm może kiedyś ! Najpierw trzeba zasłużyć. Na razie zostaje przy waleniu gruchy.

Czasem mam wrażenie, że kręcą się wkoło mnie ludzie w niewidzialnych pancerzach. Takie czapki nie witki. Są to takie zwykłe kostiumy z materiału które odbijają światło. Tak też nazwałem na Facebooku moją pielgrzymkę: „Journey into the light”. To tytuł old skoolowego tuna ze stajni Reinforced formacji Nebula II. Pancerze te czasem są dla mnie złośliwe Wytrącają coś z ręki lub chowają przed oczyma. A czasem ratują życie. Można je dostrzec w

soczewce od Google. Pod jednym z tych pancerzy, mam wrażenie ukrywa się mój wujek, profesor Uniwersytetu Łódzkiego Wydziału Nauk o Geografii. Wujkowi towarzyszą moi starzy przyjaciele. Pancerz ten po raz pierwszy zobaczyłem na video u sąsiada – przyjaciela Piotrka Andrzejewskiego w filmach o ninjach. Potem widziałem go jeszcze na kanale Discovery w dokumencie o technologiach wojskowych. Wujek chyba jakieś pertraktacje z Amerykanami, stąd pancerze znalazły się w części pakietu zbrojnego importowanego ze stanów. Uzupełnieniem pancerza są ciche też niewidzialne buty w których nie słychać ludzkich kroków.

Gra światła, optyka, iluzja, projektor, stała Planka, lustra, których zjawiska wykorzystywane są w pancerzu i których magicy używają w swoich sztuczkach, to ciekawe zjawiska. Tak zniknęła Statua Wolności u Davida Coperfileda. Czasem mam wrażenie że budowa domów mojego ojca to też kwestia iluzji. Płacił on od budowy piętra. Przewożony był Augumentiną w inne miejsce, gdzie oglądał efekty opłaconej pracy a budynek na ulicy naświetlany był iluzją. Na koniec budynek w bardzo dużym tempie stawiany był przez roboty.

Warto jeszcze wspomnieć o augumentinie pokazanej w filmie „Eksperyment Filadelfijski”. To także gra światła, usypianie gazem, i przenoszenie w inne miejsce które wygląda jak to w którym się usnęło. Przenosi się samolotem samochodem a czasem nawet rowerem ogólnie wszystkimi środkami lokomocji. W trakcie podróży przenoszony byłem wiele razy. Moje mimowolne latanie zaczęło się w Hiszpanii. Byłem w Oceanii o czym poinformował mnie Krzyż Południa oraz charakterystyczne słońce.



Czasem wydaje mi się, że jestem zdalnie sterowany. Jestem nawet tego pewien. To chyba kwestia kostki z Mezopotamii zwanej też sześcianem, Rubikiem lub w gwarze nauk informatycznych OLAP. Czy jest to kwestia hipnozy, czy leków psychotropowych które biorę a może to po prostu ta schizofrenia. Jedno jest pewne od prawie pół roku piję tylko wodę i zdrowo się ożywiam. Przynajmniej próbuję bo jest to trudne w sytuacji kiedy jestem bez kasy. A jestem bez pieniędzy bo moją kartę wciągnął ATM. A drugą gdy zorientowałem się, że towary przy kasie są podkładane przez moich przyjaciół, którzy za mną idą. Doszedłem do wniosku że jest mi ona nie potrzebna. Nie robi się z debila debila tak jak nie idzie się z drzewem do lasu.

Dokumenty też przepadły zostały zatrzymane w więzieniu po jednym z aresztowań, bo nie chciałem podpisywać więcej dokumentów. Poczulem moc podpisu magistra. Dopiero w pierdłu jak straciłem cały bagaż – szkoda.

Wrócę teraz do mojego wysycenia organizmu z pokarmu. Przez pewien okres po utracie karty visa na której miałem odliczone pieniądze do końca podróży, bo już taki jestem, że liczę podliczam i analizuję jak komputer stąd wykształcenie analityczno-informatyczne, korzystałem z dobrowolnej pomocy ludzi i mama przelewała pieniądze na drugą kartę ale zorientowałem się że coś nie gra i zablokowałem ją. Zacząłem mój sztandarowy tekst „Ayuda por favor”. Co znaczy „proszę pomóż”. Byłem żebrakiem, byłem głodny. W tłumaczeniu był błąd – słownik Google przekręcił ale ludzie rozumieli że potrzebuje pomocy i przetrwałem tak ponad 3 miesiące. Jeśli ktoś ofiarował mi większą sumę pieniędzy to ofiarowałem modlitwę zresztą ofiarowałem ją nie tylko za kasę ale wszystkim potrzebującym to się wyczuwa że ktoś potrzebuje twojego wsparcia w postaci koncentracji mocy i skierowania jego próśb do boga. Modliłem się też cały czas za mamę i chociaż różne myśli chodziły mi po głowie nawet na chwile nie zwątpiłem że jeszcze ją zobaczę .I się udało siedzę w domu i

przepisuje rękopis ze szpitala a mama krząta się po domu sprzątajac – jest kochana. Cały czas dźwięczały mi jej słowa które wypowiedziała jak wychodziłem w kwietniu z domu „Chyba już się więcej nie zobaczymy”. Ta zła przepowiednia napędzała mnie strachem i spowodowała że modliłem się jeszcze więcej – Dobry Bóg wysłuchał. Dziękuję Kochany Boże.

Za większą sumę pieniędzy kupiłem buty i 2 kilo owoców(jabłka, mandarynki, pomarańcze) do dalszej odsprzedaży po 50 eurocentów. Owocami także się żywiłem – nic się nie zmarnowało. Raz wyładowałem w szpitalu. W zasadzie nie raz ale kilka nawet w chwili pisania rękopisu jestem w szpitalu. Wymienili mi wtedy roboty i wysnali wodę z organizmu wyglądałem jak więzień obozu koncentracyjnego a było to w Medinie. Wyjąłem sobie igłę z kroplówką. Zauważyłem że przy wysysaniu moczu wpuszczany do penisa jest zawór. To przez niego nie mogłem upuścić spermy. Dźwignia która wpuszczała robota była o tyle dziwna, że wydawało się że coś z penisa wychodzi a tam była wpuszczana owa tulejka. Wyrzucili mnie z tego szpitala i zostawili przed drzwiami lerzącego. Dobrze, że raz już byłem nago też pow wyjściu ze szpitala, ale moja nagość była dobrowolna. Zrzuciłem ubrania na środku ulicy zostawiając sobie tylko opaskę narodową i różaniec. Wszedłem do sklepu i poprosiłem o mandarynkę bo nie miałem na nią funduszy. Dostałem. To już chyba taka zasada, że jak ktoś wchodzi nago do sklepu to dostaje o co prosi by szybko wyszedł i nie siał zgorszenia. Zabrała mnie wtedy znowu jak zwykle policja. Noc na dołku i znowu jestem wolny.

Kilkukrotnie ofiarowano mi alkohol. Odmówiłem. Ofiarowane też były narkotyki. Ale od czasu konfiskaty w Szwajcarii sporej torby z marihuaną nic nie brałem a marihuanę tak na marginesie się nie bierze tylko pali to jest boski rytuał jak u majów czy aborygenów. Dostałem ja w Czechach. Odwdzięczając

się kupiłem mieszkańcom wsi gdzie była ona ofiarowana piwo taka jest w Czechach tradycja piwo za trawkę – niezły bergain – good deal!

Wróćę teraz do diety staram się od kilku lat nie jeść chleba. Z dobrym skutkiem schudłem 50 kilogramów. Odrzuciłem pokarmy z mąki, cukier w proszku, sól. Nie jem też zbyt tłusto. Jem owoce, trochę mięsa, ryby, warzywa, nabiał i czekoladę. Tęsknie za owsianką z bananem rodzynkami i żurawiną. Uwielbiam ryż i kaszę, czosnek i warzywa.

Pewnego dnia a było to po przybyciu z Leon do Valladolid wyjechałem pedofilowi układ słoneczny. Byłem głodny i strasznie wnerwiony a mam też awersję do pedofilii po tym co zrobił mi ojciec. Zorientowałem się, że to pedofil bo był to sklep dla dzieci a on był duży, obleśny i spoglądał okiem na małą dziewczynkę. Wyprosił mnie ze sklepu. Do sklepu wszedł facet z małą dziewczynką. Szedł z nią za rączkę a ona na pupie miała kuper jak pszczołka Maja. Zauważyłem, że pedofile są dziecinni i strasznie lubią chodzić z dziećmi za rączkę. Dzieci potrzebują ruchu, wolności. Można je przeprowadzić przez ulice ale nie potrzebują rączki pedofila tak jak nie potrzebują karmienia ojca matki pedofila(starej kurwy Zośki na przykład). Ma rączki niech samo żre. Przyszedłem w nocy wybiłem szybę i z wystawy ukradłem układ planetarny opisany po hiszpańsku strasznie kalecząc sobie przy wybiciu szyby nogę. Odszedłem dwie przecznice dalej i czekałem na policję jednocześnie strasznie krwawiąc. Gdy przyjechała oddałem policjantom plakat mówiąc „euer”. Co znaczy po niemiecku „wasz, swój”. Odezwała się we mnie europejska duma. Nie lubię Ameryki za ich globalizację komercję i imperializm. Mcdonalds, Coca Cola – enough.

Coś jest nie tak z mapą znaną mi ze szkoły i internetu. Zorientowałem się w tym podczas podróży. Po przebyciu drogi z Pampeluny do Vitorii, kiedy zacząłem być wożony a w zasadzie przerzucany samolotem. Byłem w Australii. Poznałem to po rysach i australijskim akcencie angielskiego, krzyżu południa oraz charakterystycznym słońcu i zabudowie, Byłem też w Ameryce Łacińskiej co poznałem po rysach hunty oraz na Krymie który rozpoznałem po stepach znanych mi z poezji Mickiewicza z korepetycji z Panią Anią. I po rafineriach rozciągających się jak „suchego przestwór oceanu”. Ziemię Izraelską rozpoznałem po zabudowie a Strefę Gazy po Unie i Mgle która rozpościerała się nad kniejami.

Nie zgadza się nie tylko mapa teoria Bozonu Higgsa też jest dla mnie fałszywa. Niedokładny jest także zegar, data i cała informatyka do której informacje dostarczane są radiem i tak samo z niej wyciekają. Mapa jest oszukiwana razem ze współrzędnymi GPS a nad całością sprawują kontrolę rządy i wojsko. A sterowane jest to z ośrodków Google które śledzą ludzi na podstawie ich zachowań, biometrii oraz adresów IP urządzeń.

Pewnego dnia położyłem gówno w foli na tacy w mcdonalds, bo od jakiegoś czasu sram na ulicy do reklamówki. W końcu studiuję marketing. Mówię „it's your matery. It is not shit, it is opic confusion.” To tytuł dobrego starego oldskoolowego numeru Acena. Stara szkoła była niezła.